

STANISŁAW CELESTYN NAPIÓRKOWSKI OFMConv

PER HOMINES ANTROPOLOGICZNY MODEL ZBAWCZEGO POŚREDNICTWA

Teologiczny model maryjnego pośrednictwa przyjęty niemal powszechnie aż do Soboru Watykańskiego II zwykło się określać jako pośrednictwo do Chrystusa lub do Boga: *mediatio ad Christum, mediatio ad Deum*. Według tego sposobu ujmowania zagadnienia Maryja wstawia się za nami do Chrystusa albo – na wzór Chrystusa – wstawia się do Boga. Ten chrystologiczny i chrystotypiczny model pośrednictwa, mimo że zawiera wiele elementów pozytywnych, od dawna budził poważne zastrzeżenia, które najmocniej wypowiedziała reformacja zarzucając, że zdaje się on kwestionować jedyne i absolutnie doskonałe pośrednictwo Chrystusa.

Od 1950 r. coraz więcej uznania znajduje inny chrystologiczny model pośrednictwa maryjnego, nazwanego za pastorem Hansem Asmussenem „pośrednictwem w Chrystusie” (*mediatio in Christo*). Znalazł on bardzo wyraźną aprobatę w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* (nr 62), która pośrednictwo Maryi ukazuje jako partycypację w jedynym i absolutnie doskonałym pośrednictwie Chrystusa¹.

Jeszcze model pośrednictwa w Chrystusie nie zdążył się upowszechnić w teologii i przeniknąć do przepowiadania, kiedy pojawiła się inna propozycja. Chodzi o antropologiczną interpretację zbawczego pośrednictwa stworzeń, którą można streścić w formule „pośrednictwo poprzez ludzi” – *mediatio per homines*.

Schematyczną prezentację tego modelu podał Karl Rahner w odczycie wygłoszonym 24 VI 1966 r. w Johannes-Gutenberg-Universität w Mainz, a opublikowanym w broszurce *Der eine Mittler und die Vielfalt der Vermitt-*

¹ Na temat *mediatio ad* oraz *mediatio in*, „Ephemerides mariologicae” 24:1974 (cały rocznik); S. C. Napiórkowski. *Gdzie jest mariologia?*, „Concilium” 4:1968 s. 46-58; tenże. *Mediatio ad – Mediatio in*, „Ephemerides mariologicae” 24:1974 f. 1-2 s. 119-125; tenże. *Le Christ avec Marie ou le Christ sans la Vierge? Le Pasteur Hans Asmussen et la Sainte Vierge*, „Marianum” 38:1976 f. 2 s. 97-114.

lungen (Wiesbaden 1967). Ten sam tekst został później zamieszczony w *Schriften zur Theologie*². Drugim ważnym źródłem do poznania myśli Rahnera w tym przedmiocie jest jego dziewięć rzymskich wykładów na temat *Wydarzenie i pośrednictwo zbawienia*, wydanych przez słuchaczy w formie skryptu (nie autoryzowanego) *Eventus et mediatio salutis* bez zaznaczenia miejsca i roku wydania³. Rahner omówił w nich pojęcie zbawienia, historii zbawienia, historii objawienia i zbawczego pośrednictwa, czyniąc aplikacje do pośrednictwa Chrystusa, Maryi, świętych oraz wszystkich ludzi. Najwięcej miejsca poświęca analizie pojęć, natomiast zastosowania jej wyników do teorii pośrednictwa Maryi i świętych ogranicza – niestety – do oszczędnych uwag, które wskazują jedynie kierunek reinterpretacji ujęcia tradycyjnego. Chodzi tu jednak o intuicje tak oryginalne i śmiałe, że warto przyrzeć im się nieco bliżej.

I. UWAGI METODOLOGICZNE

Teologiczny problem zbawczego pośrednictwa można rozważać tak w stosunku do osób (pośrednictwo świętych, aniołów, Matki Bożej, każdego chrześcijanina i człowieka), jak również do rzeczy (pośrednictwo Kościoła, sakramentów, słowa Bożego). W teologii katolickiej najostrzej zdaje się występować w odniesieniu do Maryi. Pośrednictwo jej tradycyjnie przedstawia się jako pośrednictwo **do** Chrystusa czy **obok** Chrystusa. Pobożność ludowa widzi Maryję pomiędzy sobą a Chrystusem, niekiedy między sobą a Bogiem⁴.

Ten raczej socjologiczny i psychologiczny niż teologiczny model pośrednictwa „innych (obok Chrystusa) pośredników” przyczynił się w znacznej mierze do podziału chrześcijaństwa w XVI w. Nie przestał dotąd stanowić trudności we współczesnym dialogu ekumenicznym – budzi też zastrzeżenia w katolickiej refleksji teologicznej. Jeśli bowiem mówi się o potrzebie przebłagania Boga czy pojednania grzesznika z Bogiem, trzeba zapytać, co to właściwie znaczy, skoro Bóg kocha świat mimo grzechu, skoro nie przestaje go kochać nawet wówczas, gdy grzeszy on śmiertelnie i skoro miłość Boża jest wcześniejsza od wcielenia i krzyża, a całe wydarzenie Chrystusa płynie ze zbawczej woli Bożej⁵. Można dodać, że pojęcie „pośredniczki do” czy „pomiędzy” z góry implikuje niedoskonałość tego pośrednictwa. Nie jest bowiem doskonałym pośrednikiem ten, kto staje pomiędzy powaśnionymi sąsiadami.

² T. 8. Zürich-Köln s. 218-235.

³ Skryptowe wydanie tych wykładów nie posiada ciągłej paginacji, ale cyfrą rzymską zaznacza kolejność wykładów, a cyframi arabskimi strony w poszczególnych wykładach.

⁴ *Der eine Mittler* s.6.

⁵ *Eventus et mediatio salutis* VIII s. 6.

Doskonale natomiast jedna ich wtedy, gdy nie wkraczając pomiędzy nich zmienia ich wzajemne nastawienie, wewnętrzną nieprzyjaźń zamienia na życzliwość i doprowadza do ich **bezpośredniego** spotkania w miłości. Doskonałego pośrednika nie należy pojmować na wzór kleju: dwie deszczułki obok siebie, a klej pomiędzy nimi. Przecież klej, spajając deszczułki, jednocześnie je rozdziela. Z teologicznego punktu widzenia należy postulować taki model pośrednictwa, w którym dochodzi do bezpośredniego spotkania człowieka z Chrystusem i z Bogiem. *Mediatio*, by użyć terminologii Rahnera, jeśli ma być doskonałe, winno być *immediatio*; doskonałe pośredniczenie doprowadza do bezpośredniego spotkania w przyjaźni – *mediatio facit immediationem*. Nieuwzględnianie tego postulatu w przepowiadaniu o Maryi i świętych wciąż na nowo budzi obawy, że my, katolicy, tylko werbalnie wyznajemy jedyne i absolutnie doskonałe pośrednictwo Chrystusa, podczas gdy nasza pobożność zapełnia przestrzeń między nami a Chrystusem innymi pośrednikami⁶.

Odnowa teologii pośrednictwa potrzebuje więc jakiegoś nowego ujęcia, innej, szczęśliwszej teologicznie kategorii. Rahner sądzi, że jest nią pojęcie radykalnej międzyosobowej współzależności.

II. RADYKALNA WSPÓLZALEŻNOŚĆ PERSONALNA JAKO ZBAWIENIE LUB PRZYNAJMNIEJ JEGO PODSTAWA

Analiza ludzkiej egzystencji prowadzi do wniosku o licznych i głębokich relacjach między ludźmi. Dzięki nim ludzkość żyje w specyficznej sytuacji, którą Rahner określa różnymi nazwami: współzależnością międzyludzką (*intercommunicatio hominum*), współzależnością międzyosobową (*intercommunicatio personalis*), ludzką egzystencją współzależności (*die interkommunikative Existenz des Menschen*), współzależnością wszystkich ze wszystkimi w dziedzinie zbawienia (*die heilssolidarische Interkommunikation aller mit allen*) czy po prostu międzyosobowością (*interpersonalitas*). Ta solidarność stanowi wewnętrzną transcendentálną strukturę ludzkiej egzystencji („transcendentálna”, tzn. ogarniająca całego człowieka, a nie tylko niektóre jego sfery, jak sfera biologiczna czy socjologiczna, i decydująca, że człowiek przekracza siebie samego; przekraczanie Rahner nazywa transcendowaniem, dlatego mówi o transcendentálnej strukturze człowieka)⁷

⁶ *Der eine Mittler* s. 5-7.

⁷ *Eventus et mediatio salutis* VIII s: 13. „[...] dico: si et quantum habetur affirmatio in amore, absoluta, proximi, talis actus, non tantum in ordine nostro concreto necessario est elevatus per gratiam supernaturalem et ita etiam caritas, sed illo actu habetur non thematico, non conceptuali modo obiectivato, affirmatio (non thematica, originaria vel quocumque demum modo vultis tale quid appellare) Dei. Propterea iste amor supernaturaliter elevatus, absolutus, in proximum, habet

Jak daleko sięga radykalna solidarność? Czy nie istnieje w człowieku jakaś pustelnia, oaza, sfera ciszy czy głębokie jądro egzystencji, gdzie człowiek pozostaje samotny i gdzie sam na sam spotyka się ze Zbawiającym? Czy nie należy zbawienia wyjąć z powszechnej zasady współzależności, by ujmować je jako relację wyjątkowo wertykalną (Bóg – ja – Bóg), w odróżnieniu od wszelkich innych relacji międzypersonalnych, które pozostają w płaszczyźnie horyzontalnej?

Rahner odpowiada zdecydowanie: zasada radykalnej solidarności nie dopuszcza wyjątków. Zbawienie dokonuje się **w relacjach** międzypersonalnych i **poprzez nie**, a więc posiada naturę społeczną. Podział na wertykalizm i horyzontalizm (przy rozumieniu wertykalizmu jako relacji „człowiek – Bóg” a horyzontalizmu jako relacji „człowiek – człowiek”) musi być przewyższony. Bóg oczekuje nas nie w górze, ponad człowiekiem, ale na horyzoncie, gdzie żyją ludzie, czyli ukrywa się w człowieku; z drugiej zaś strony nasze horyzontalne odniesienie do ludzi rozstrzyga o zbawieniu, czyli o naszym stosunku do Boga, jest więc wertykalne. Nasze zbawienie rozstrzygamy przecież w relacjach międzyludzkich. Można powiedzieć, że zbawienie jest samą międzypersonalną solidarnością – *ipsissima ista interpersonalitas, intercommunicatio personalis* – jeśli tylko właściwie się je rozumie i „absolutnie aprobuje”⁸. Żeby nie urazić kogoś tak radykalnym sformułowaniem, Rahner godzi się je nieco złagodzić: jeśli ktoś nie ma odwagi przyjąć tak radykalnego ujęcia, niech przyjmie, że właściwie ustawiona i przyjęta *interpersonalitas* stanowi nie samo zbawienie, ale jego zasadę, fundament czy element współkonstituujący zbawienie⁹

Rewolucyjność tezy o zbawieniu jako międzyludzkiej solidarności jest pozorna, ponieważ merytorycznie tego samego uczyła i nie przestaje uczyć tradycyjna teologia miłości, chociaż posługuje się odmiennym językiem. Przecież tradycyjna teologia przyjmuje jedną i tę samą wlaną teologiczną cnotę miłości, która stanowi wspólną podstawę tak miłości bliźniego, jak miłości Boga. Z jednego źródła wypływają i stanowią jedną miłość¹⁰ Teologia scholastyczna i potrydencka za bardzo odróżniała te miłości od siebie. Oczywiście, że teoretycznie można odróżniać *amor* jako naturalną miłość człowieka od *caritas* rozumianej jako miłość wyższego rzędu. Jednak *caritas* nie jest czymś, co przeżywa się **obok** miłości naturalnej, ale jest miłością

illum motivum quod obiectio mea antea facta exigit ad hoc ut talis amor possit esse caritas. Quia non habet illum obiectum et motivum thematicum et conceptualiter obiectivatum, sed habet illud tamquam implicite et non thematicum, originario modo, affirmatum in ipsissimo actu talis amoris absoluti ut talis” Tamże s. 18.

⁸ Tamże s. 14.

⁹ Tamże. Por. *Der eine Mittler* s. 10-18.

¹⁰ *Eventus et mediatio salutis* VIII s. 15.

naturalną (*amor*) podniesioną do stanu nadprzyrodzonego¹¹. Można też przypomnieć w tym miejscu tradycyjną teologię łaski rozumianej jako pewnego rodzaju udzielanie się Boga (*Deus sese communicans*). To udzielanie się rozumiano jako zasadę miłości zarówno Boga, jak i bliźniego. Nie pojmujemy łaski jako dorzuczonego do natury dodatkowego i nowego wymiaru, nie traktujemy jej jako nowego bytu w bycie naszej natury, ale jako pewien jej nowy stan, nową sytuację, w jakiej się znajduje¹².

Można więc i należy przyjąć, że każdy czyn dobry, dzięki zawsze i wszędzie zaofiarowywanej przez Boga łasce, jest aktem zbawczym, czyli miłość naturalna praktycznie jest miłością nadprzyrodzoną, a więc między *amor* i *caritas* można postawić znak równości; naturalna miłość bliźniego jest praktycznie miłością zbawiającą¹³. Rahner zastrzega się, że miłość naturalna musi być osobowa i absolutna (*amor personalis et absolutus*), tzn. taka, która nie traktuje człowieka jako środka; dodaje wreszcie może trochę niejasno sformułowany warunek, jaki musi spełniać naturalna miłość człowieka, by posiadała siłę zbawiania: „w porządku konkretnym, chociaż nie z natury rzeczy [*in ordine concreto, de facto, etsi non ex suo conceptu*]”¹⁴. Twierdzi, że „w każdej naturalnej absolutnej miłości bliźniego (*amor*), nie egoistycznej, nie sentymentalnej, seksualnej czy erotycznej, taka miłość jest obiektywnie i sama w sobie rzeczywiście miłością Chrystusa[...]”¹⁵.

Nie szkodzi, że w naturalnej miłości bliźniego może brakować wyraźnie sformułowanej motywacji: „Kocham tego człowieka ze względu na Ciebie, Boże” Gdyby taka motywacja była niezbędna, nie byłoby prawdziwe zdanie Vaticanum II, iż może istnieć ateizm niezawiniony, a więc ateista może się zbawić¹⁶. Tymczasem ktoś może być ateistą teoretycznie, a teistą egzystencjalnie¹⁷ Naturalna miłość bliźniego jest miłością Boga – kontakty z ludźmi znaczą kontakty z Bogiem. Afirmacja człowieka utożsamia się z afirmacją Boga¹⁸.

Na pytanie, czy Bóg zawsze podnosi naturalną miłość bliźniego, winno się udzielić pozytywnej odpowiedzi: kochać bliźniego znaczy zawsze kochać Boga i zbawiać się. Przemawia za tym, oprócz racji przytoczonych wyżej, wiara w powszechną zbawczą wolę Bożą oraz wyraźna nauka św. Pawła: „Kto

¹¹ „*Caritas non est aliquid quod praeter amorem exercemur, sed est nihil aliud nisi supernaturaliter elevatus amor*” Tamże.

¹² Tamże. Szerzej o teologii łaski Rahner pisze w *Über die Einheit von Nächsten- und Gottesliebe* (w: *Schriften zur Theologie*. Bd. 6. Einsiedeln 1965 s. 277-298); tenże. *Glaube, der die Erde liebt*. Freiburg 1966 s. 83-99.

¹³ *Eventus et mediatio salutis* VIII s. 16.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże IX s. 13.

¹⁶ Konstytucja dogmatyczna o Kościele, *Lumen gentium* nr 16.

Eventus et mediatio salutis VIII s. 17.

¹⁸ Tamże s. 18.

bowiem miłuje bliźniego, wypełnił Prawo" (Rz 13, 8); przecież Prawo zawiera również nakaz miłowania Boga!¹⁹

Stawiając znak równości między radykalną międzyosobową solidarnością a zbawieniem nie rozwiązuje się jednak do końca problemu zbawczego pośrednictwa. Trzeba jeszcze wskazać, w jaki sposób dokonuje się przejście od zbawienia do jego pośrednictwa.

III. RADYKALNA MIĘDZYLUZKA WSPÓLZALEŻNOŚĆ JAKO POŚREDNICTWO ZBAWIENIA

Interpersonalitas czy *intercommunicatio* nie tylko są zbawieniem (lub przynajmniej jego zasadą), są też zbawczym pośrednictwem. Każde wydarzenie zbawcze jest pośrednictwem zbawienia²⁰. Indywidualna historia zbawienia rozgrywa się wewnątrz powszechnej historii zbawienia, od której zależy i na którą wpływa²¹. To wzajemne oddziaływanie stanowi konstytutywne prawo historii świętej²². Jeśli więc *interpersonalitas* znaczy tyle, co zbawienie, trzeba przyjąć, że znaczy również wzajemne pośredniczenie w przekazywaniu zbawienia²³. Taki wniosek narzuca się z refleksji nad radykalną solidarnością międzyosobową. Kiedy bowiem człowiek zbliża się do Boga, czyli kiedy się zbawia? Wówczas, gdy przekracza samego siebie, czyli przełamuje własny egoizm na rzecz altruizmu. Można podkreślić doniosłość antropologiczną takiej tezy. Rahner czyni to chętnie przypominając, że człowiek to taki byt, który nigdy nie jest sobą, ale dąży do tego, by stać się sobą. Staje się sobą, gdy wyrasta ponad siebie, by stać się czymś więcej niż jest. Człowiek to taka paradoksalna egzystencja, w której to, czym człowiek nie jest, jest konieczne, by człowiek był (stawał się bardziej) człowiekiem. W tym znaczeniu człowiek z natury swojej jest „bytem ku”, transcendującym siebie – transcendowanie należy do jego istoty. Zdobywa siebie, gdy porzuca siebie dla innych²⁴.

Ludzka egzystencja ku człowiekowi jest równocześnie egzystencją ku Bogu. Otaczający ją świat osób stanowi dla niej środowisko zbawienia i pośre-

¹⁹ Tamże; por. IX s. 13 (na temat Mt 25).

²⁰ „Omnis eventus salutis necessario est etiam mediatio salutis” *Eventus et mediatio salutis* IX s. 19.

²¹ „Wo immer Heil in der individuellen Heilsgeschichte geschieht, ist es auch heilsmittlerisch für alle anderen. *Der eine Mittler* s. 21.

²² Tamże s. 21-22.

²³ *Eventus et mediatio salutis* VIII s. 19.

²⁴ Tamże IX s. 6.

²⁵ „Talis ergo absoluta habitudo ad mundum personalem quae est mediatio pro ipso homine in sua habitudine ad Deum est actus quo salus ipsa operatur et simul actus quo quis acceptat mundum tanquam mediationem ad Deum. Mundus non cogitandus est tamquam aliqua immobiliter in se consistens realitas, sed iste mundus qui mediatio salutis est velut pons quo ad Deum

dniczący pomost do Boga²⁵. Im bliżej zatem drugiego człowieka, tym bliżej Boga. Wektor „człowiek – człowiek” nakłada się na wektor „człowiek – Bóg”. Horyzontalizm staje się wertykalizmem, a miłość człowieka pośrednikiem zbawienia: *amor alterius – mediatio salutis*. Ponieważ zaś przekraczanie siebie i wychodzenie ku światu osób utożsamia się z autorealizacją, można zasadnie powiedzieć, że autorealizacja to autentyczny pośrednik (droga, sposób) zbawienia. Rozwój argumentacji układa się więc w następujący szereg: *amor = caritas = transgressus suiipsius = autorealizatio = salus = mediatio salutis*²⁶.

Wydarzenie zbawcze pośredniczy w zbawieniu dwojako: 1° przez przyjęcie obiektywnego pośredniczenia ze strony otaczającego nas świata osób (kierunek: – ku nam) oraz 2° przez nasz osobisty pozytywny wpływ na świat osób, gdy czynimy go bardziej personalnym, czyli służymy mu pomocą w zbawieniu (kierunek: – od nas). Jeśli w nas dzieje się coś zbawczego, na mocy radykalnej solidarności dzieje się coś zbawczego w innych: świat staje się bardziej ludzki, czyli bardziej zbawiony, czyli bardziej Boży; staliśmy się więc pośrednikami zbawienia²⁷.

W świetle powyższej antropologicznej interpretacji zbawczego pośrednictwa należy rozumieć pośrednictwo Chrystusa. Zbawcza solidarność wszystkich ze wszystkimi tworzy egzystencjalno-ontyczny horyzont i zasadę, w świetle których należy interpretować Jego pośrednictwo²⁸. Pośród milionów osobowych udzielań się wybija się Jego wydarzenie, w Nim bowiem dokonało się najpotężniejsze udzielenie się Osoby osobom, Boga ludziom. Udzielenie to jest nie tylko najbardziej dynamiczne, intensywne i wszechogarniające, nie tylko stanowi szczyt całej historii samoudzielania się Boga (*culmen totius historiae autocommunicationis divinae salutis*), ale również wzbudza zbawcze relację między innymi osobami i jest punktem docelowym wszystkich zbawczych pośredniczeń²⁹.

Rahner nie doprowadził do końca swojej próby rozwiązania problemu pośrednictwa Maryi oraz innych ludzi w swoim modelu antropologicznym – *per homines*. Podkreślając w nowy sposób doskonałość pośrednictwa Chrystusa, nie odpowiedział w pełni na pytanie, jak w tej wizji należy pojmować pośrednictwo tzw. drugorzędnych pośredników. Autor jest świadomy, że nie wykończył obrazu poprzestając na jego szkicu. Wyraził jednak przekonanie, że problem można i należy rozwiązywać przy pomocy podstawowej kategorii

pervenit, est mundus personalis ergo Mundus historicus, qui consistit ex personis quae ipsae revera activitate aliqua libera certam configurationem, certam speciem et indolem, certam factilitatem historicam ponunt et ut tales affirmatur et ut tales propterea sunt mediationes hominis ad Deum” Tamże s. 7.

²⁶ Tamże s. 6.

²⁷ Tamże s. 7.

²⁸ *Der eine Mittler* s. 27.

²⁹ *Eventus et mediatio salutis* IX s. 17.

„interkomunikacji”. Pośrednictwo świętych winno być traktowane jako zbawcze udzielanie się wszystkim wszystkim, przy czym należy przyjąć, że wewnątrz historii zbawienia wyróżniają się funkcje poszczególnych osób, np. Matki Najświętszej³⁰.

Profesorski wykład Rahner uplastycznił obrazem sieci rybackiej symbolizującej świat zbawianych osób. Każdy węzeł sieci, jak każdy człowiek, pozostaje tak czy inaczej powiązany z wszystkimi innymi węzłami. Chrystus, wielki rybak, ciągnie na brzeg sieć historii. Szansę spotkania się u stóp rybaka mają tylko te węzły i te fragmenty sieci, które w niej tkwią. „Wyzwolenie się” z tego splotu znaczy zgubę. Droga do zbawczego brzegu wiedzie poprzez związki z całością. Poszczególne węzły nie muszą być świadome tego, że wtedy i tylko wtedy, gdy pozostają w łączności ze sobą, płyną do Chrystusa. Jednak międzywęzłowa współzależność nie ratuje sama ze siebie i nie zbawia. Całość wydestaje się z odmetów dzięki Rybakowi. Jedynie On posiada moc wydobywania na zbawczy brzeg³¹.

Utożsamienie naturalnej miłości człowieka z miłością Boga może budzić teologiczny niepokój; zdaje się negować potrzebę poznawania Boga, wielbienia Go i kochania nie tylko *implicite* (poprzez człowieka), ale również *explicite et directe* (wyraźnie i wprost ukierunkowanej na Boga); prowokuje do pytania, czy taka teologia nie jest teologią rezygnacji i przejawem głębokiego kompleksu wobec postępującej dechrystianizacji i laicyzacji społeczeństw. Takie zastrzeżenia zgłoszono zresztą pod adresem pism Rahnera na temat miłości Boga i bliźniego, zarzucając im wprowadzenie do Kościoła jakiegoś neokatolicyzmu, który w miejsce chrześcijaństwa stawia świecki humanizm (Hans Urs von Balthasar)³².

Rahner dostrzega niebezpieczeństwo i swego rodzaju jednostronność własnej propozycji. Zwraca jednak uwagę, że każda epoka ma własne wielkie idee, fundamentalne i wiodące, które ją fascynują w zupełnie szczególny sposób – np. II wiek urzekła idea gnozy, XVI wiek – idea Bożej łaskawości (kiedy Bóg jest dla mnie łaskawy, kiedy i dlaczego mnie usprawiedliwia?), a w naszych czasach do rangi takiej idei urosła idea wolności i solidarności. Przecież *interpersonalitas* stała się centralną ideą czasów socjalizmu, chociaż trudno powiedzieć, że obecnie ludzie bardziej się kochają niż dawniej. Żle czyniłby teolog, gdyby nie liczył się z tym faktem. Dobrze czyni, jeśli go zauważa i przyswaja robioną przez siebie teologią, chociaż ktoś może zgłosić

³⁰ *Der eine Mittler* s. 28. „Was wir katholisch die Vermittlungen der Heiligen nennen, ist in ihrem Wesen nichts anderes als diese heilsbedeutsame Interkommunikation aller mit allen. Sie kann noch differenziert werden, soweit wir etwas von der bestimmten heilsgeschichtlichen Funktion eines einzelnen, etwa der Heiligen Jungfrau, innerhalb der Geschichte des Heils glaubend wissen. Aber das ändert nichts an ihrem Wesen” Tamże.

³¹ *Eventus et mediatio salutis* IX s. 17-19.

³² Tamże s. 10.

zastrzeżenie, iż takie idee nie są obiektywnie najważniejsze i tylko aspektowo ujmują objawioną prawdę. Postępowałyby niewłaściwie, gdyby takiej idei przyznawał jakiś absolutny prymat. Humanizm redukujący religię chrześcijańską tylko do naturalnych relacji międzyludzkich znaczyłby koniec chrześcijaństwa, z którego przecież nie wolno wyeliminować np. adoracji Boga³³.

Antropologiczny model zbawczego pośrednictwa stawia nowe zadania przed kaznodziejstwem. Umiejąc przepowiadać o Maryi i świętych w modelu *mediatio ad* („Maryja prowadzi nas do Chrystusa”, „przez Maryję do Chrystusa”, „wstawia się za nami do Chrystusa” itp.), nie bardzo wiemy, jak o niej i świętych przemawiać w zaproponowanej kategorii radykalnej solidarności. Przed homiletyką stanęło nowe zadanie³⁴.

PER HOMINES

ANTHROPOLOGICAL MODEL OF BENEFICIAL MEDIATION

Summary

The traditional theology of Mary's and the Saints' mediation, defined as the theology of mediation to Christ (*mediatio ad Christum*), charged with serious objections, began – especially after The Second Vatican Council – to give way to the theology of mediation in Christ (*mediatio in Christo*). K. Rahner put forward the idea to approach the old problem in a new way: *mediatio per homines*. This notably anthropological proposal takes as its point of departure the notion (and the fact) of radical interpersonal solidarity, which causes that everybody depends on everybody, also in the domain of salvation. Assuming that the natural absolute love of the neighbour is implicitly the love of God, Rahner treats amor, caritas and salus as equal. What is more, he considers the situation of radical interpersonal solidarity as a bridge leading to God. It is because an event of individual salvation, owing to the common solidarity, is always a mediation of this salvation to everybody else.

This theory arouses suspicions of far leading simplifications (it indeed approaches the matter in some aspects only, so not fully), however, it has the merit of appealing to a category intimate to the contemporary man. Nevertheless it must be further worked on in order to enable the priests to find in it an efficient instrument for more correct prophesying about Mary and the Saints.

³³ Tamże s. 10-13.

³⁴ Próbkę popularyzacji tej „kategorii” w zastosowaniu do Maryi dał Rahner w książeczce *Maria Mutter des Herrn. Theologische Betrachtungen* (5. Aufl. Freiburg 1965).